

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Poetica 11 (2023)

ISSN 2353-4583

e-ISSN 2449-7401

DOI 10.24917/23534583.11.15

Małgorzata Sugiera

Uniwersytet Jagielloński

ORCID 0000-0003-4953-2422

Syndemiocen, czyli antropocen w perspektywie pandemii¹

Liczba konkurencyjnych wobec antropocenu nazw nieustannie się powiększa². Dobrze pokazują to kolejne wydania pracy *L'Événement Anthropocène*, która jako jedna z pierwszych wskazała na istotne powiązania między zmianami ekologicznymi i zachodnimi systemami gromadzenia, porządkowania i przekazywania wiedzy³. Jej pierwotne wydanie ukazało się drukiem niemal półtora dekady po tym, jak Paul Crutzen wystąpił z inicjatywą wyodrębnienia antropocenu jako najnowszej epoki w dziejach Ziemi na podstawie śladów działalności człowieka, możliwych do identyfikacji metodami nauk geologicznych. W *L'Événement Anthropocène* francuscy historycy nauki, technologii i środowiska, Christophe Bonneuil i Jean-Baptiste Fressoz, wskazali natomiast kilka kolejnych i dobrze już zadomowionych w naukowych dyskursach nazw: oligantropocen, anglocen, termocen, tanatocen, fagocen i fromocen. Za każdym też razem wnikliwej analizie poddali perspektywę, z jakiej spojrzenie na najnowsze dzieje Ziemi nakazuje właśnie takie ukonkretnienie nazbyt w ich odczuciu ogólnej (by nie powiedzieć, ogólnikowej) nazwy antropocen, czyli po prostu epoka człowieka. Na tej samej zasadzie, przygotowując trzy lata później kolejne wydanie książki, czuli się w obowiązku dodać dwa kolejne rozdziały – jeden poświęcony mnożącym się coraz bardziej dyskursom,

¹ Niniejszy tekst powstał w ramach projektu badawczego OPUS NCN „Epidemie i wspólnoty w krytycznych teoriach, artystycznych praktykach i spekulatywnych fabulacjach ostatnich dekad” (UMO-2020/39/B/HS2/00755).

² W październiku 2022 r. amerykańska artystka multimedialna A.L. Steiner zrealizowała w Miami projekt *Welcome to the Misanthropocene (Origins of Ecofeminism)*, nie tylko przedstawiając antropocen jako źródło ekofeminizmu, ale także odpowiednio modyfikując jego nazwę, by wskazać na związki z mizantropią, czyli niechęcią do gatunku ludzkiego.

³ Ch. Bonneuil, J.-B. Fressoz, *L'Événement Anthropocène. La Terra, l'histoire et nous*, Éditions du Seuil, Paris 2013, 2016. Po polsku ukazało się tłumaczenie fragmentu tej pracy, zob. Ch. Bonneuil, J.-B. Fressoz, *Naukowcy i Antropos. Antropocen czy oligantropocen?*, przeł. P. Śniedziewski, „Teksty Drugie” 2020, nr 1, s. 186–203.

które negują postępujące zmiany klimatyczne i/lub istotny wpływ na nie ludzkiej działalności (agnatocen), drugi zaś podejmujący kwestię zależności zmian klimatycznych od rozwoju przemysłu, ekspansji kolonialnej i społeczno-politycznego systemu kapitalistycznego (kapitałocen). Ponieważ od drugiego wydania *L'Événement Anthropocène* minęło ponad pięć lat, spodziewać się można zasadnie, że dziś liczba alternatywnych wobec antropocenu nazw sięgnęła już setki. Nie wydaje się także, aby uzupełnianie listy o kolejne propozycje miało się rychło zakończyć, nawet jeśli nazwa antropocen na dobre zadomowiła się nie tylko w naukowych dyskursach.

Obserwowany w ostatnich latach nomologiczny wyścig to na pozór dobry materiał jedynie na zabawne memy czy wpisy na blogu z przymrużeniem oka, jak choćby ten, który stosunkowo niedawno opublikował Steve Mentz, autor terminu naufragocen. Przy tej okazji Mentz sugeruje, jakoby „ta szczególna gra w terminy miała się ku końcowi”, żartobliwie proponując, by biorąc pod uwagę ich liczbę, dać nowej epoce po prostu nazwę neologizmcen. Jednak w niemal kompulsywnym mnożeniu neologizmów Mentz widzi też wyraz z pewnością wartych większej uwagi wysiłków badaczy z kręgu humanistyki środowiskowej, podejmowanych w celu koniecznej pluralizacji antropocenu⁴. Wysyp rozmaitych nazw, powiązanych z nimi definicji i zasad wytyczania granic najnowszej epoki, niewątpliwie zasługuje na poważniejszą refleksję. Dlatego zatrzymam się na chwilę przy tej kwestii, zanim przejdę do zaproponowania kolejnego neologizmu, który ma podobny cel co pozostałe – zwiększenie liczby perspektyw badawczych na przyczyny i skutki antropocenu.

Hakowanie antropocenu

Bliższe przyjrzenie się kolejnym propozycjom określenia specyfiki najnowszej epoki w dziejach Ziemi pozwala jak na dłoni zobaczyć nie tylko wielość odrębnych dyscyplin włączających się stopniowo w badania nad antropoceniem. Pokazuje też różnorodność właściwych tym dyscyplinom przedmiotów i proponowanych perspektyw, którym odpowiada wielość stosowanych ujęć, metod i narzędzi analityczno-interpretacyjnych. Na tym wszakże nie koniec. Niekiedy, jak choćby w przypadku wskazanego już w tytule książki Kathryn Yusoff „miliarda czarnych antropocenów”⁵, chodzi przede wszystkim o czytelny gest na rzecz realizacji czegoś, co można ogólnie nazwać prowincjonalizacją antropocenu. Podważa się tu zasadność myślenia o wpływie człowieka na skrupulatnie od niego oddzielany świat natury wyłącznie w ramach uniwersalizujących i naturalizujących ujęć zachodnich, „białych” nauk. Kiedy zaś indziej celem nowych nazw i proponowanych wraz z nimi ujęć badawczych okazuje się możliwie jak najszybsze pożegnanie się z antropoceniem; pożegnanie za sprawą podejmowanych tu i teraz działań na rzecz przyszłej (i lepszej) epoki, która dopiero rysuje się na horyzoncie. Donna Haraway

⁴ S. Mentz, *Neologismcene*, „Arcade”, <https://arcade.stanford.edu/blogs/neologismcene> [dostęp: 2022/07/19]. Wpis w niemal niezmienionej formie, choć uzupełniony o kilka kolejnych terminów i ich definicji, ukazał się jako jeden z rozdziałów jego najnowszej książki. Zob. S. Mentz, *The Neologismcene*, w: tegoż, *Break Up the Anthropocene*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2019, s. 57–64, <https://doi.org/10.5749/j.ctvhhhg4h.9> [dostęp: 2022/07/19]. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia pochodzą od autorki artykułu.

⁵ K. Yusoff, *A Billion Black Anthropocenes or None*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2018.

w takim właśnie trybie określiła podstawowe wyznaczniki chthulucenu już kilka lat temu, szczególnie uwagę zwracając na ludzkie i więcej-niż-ludzkie sploty⁶. O nowej epoce w dziejach Ziemi, nazwanej novacenenem, kiedy to „ludzie i maszyny zjednoczą się w potrzebie wspierania Gai, Ziemi jako żyjącej planety”, myślał także James Lovelock w pracy, którą po jego śmierci do druku przygotował Bryan Appleyard⁷. Z kolei autorki i autorzy tomu *Hacking the Anthropocene* wyszli z jeszcze innego założenia. Zaoferowali bowiem szeroki wachlarz feministycznych, queerowych i antykolonialnych spojrzeń na „epokę, która niemal już dobiegła końca”, jak zatytułowała swój wstęp Astrida Neimanis, jedna z redakterek⁸.

Jak podkreśla Neimanis, „żeby przyjrzeć się z bliska założeniom i pominięciom epoki, która niemal już dobiegła końca (nawet jeśli, a zwłaszcza dlatego, że pod wieloma względami *nadal w niej żyjemy*), trzeba prawdziwie archeologicznej pracy”⁹. Bez takiej pracy nie uda się zarówno opowiedzieć inaczej, jak i nie uda się opowiedzieć innych historii antropocenu niż te, które proponują nauki głównego nurtu ukształtowane przez Nowoczesnych. A przecież podstawowy zamiar piszących sprowadza się do tego, żeby opowiedzieć te inne historie, przerywając – lub jedynie podając w wątpliwość – typowe dla nauk głównego nurtu praktyki gromadzenia, porządkowania i przekazywania wiedzy. Z tego właśnie względu, jak podkreśla Neimanis, „antropocen to nie problem, który wymaga rozwiązania. To praktyka i koncept, które czekają na swoich hakerów”¹⁰. Jedynie hakerskie taktyki pozwolą „wykorzystać nieautoryzowane aktanty, żeby przerwać działanie systemu czy choćby podjąć interwencję w to działanie, obrócić system przeciwko niemu samemu. Pozwolą na tyle zmienić metodę, żeby zaczęła przynosić wyniki, które posłużą innym ciałom i innym celom”¹¹. Jednak „hakowanie” to nie tylko zręczne manipulowanie dominującym systemem i typowymi dla niego praktykami poznawczymi. To również wytrwałe stawianie oporu i zarazem znoszenie oporu, który uparcie stawiają nie tylko ludzie, lecz także mechanizmy władzy-wiedzy, okoliczności itp. To czerpanie satysfakcji z syzyfowego wysiłku. W hakowaniu antropocenu nie chodzi zatem o zwykłą negację i proste odrzucenie. Idzie raczej o nieustannie ponawiane próby wyobrażania go sobie na nowo i wciąż inaczej, o wychodzenie poza fundacyjne dlań dychotomie, wyznaczanie kolejnych nowych celów, nowych kierunków myślenia i działania. Idzie zatem o świadome pozostawanie w błędzie, aktywne i zamierzone mnożenie kłopotów, jak proponuje Haraway już w tytule przywołanej wcześniej książki *Staying with the Trouble*. Takie też hakowanie antropocenu chciałabym zaproponować w ramach tego, co nazywam w tym artykule syndemiocenenem. Nawet jeśli w tej kolejnej alternatywnej nazwie dla antropocenu wyraźnie słychać słowo „epidemia”, na myśli mam coś więcej niż jedynie coraz wyraźniejsze w najnowszych pracach o dzisiejszych i historycznych pandemiach kwestionowanie dominujących dotąd, medykalizujących

⁶ D. Haraway, *Staying with the Trouble: Making Kin in the Chthulucene*, Duke University Press, Durham–London 2016.

⁷ J. Lovelock, B. Appleyard, *Novacene. The Coming Age of Hyperintelligence*, The MIT Press, Cambridge, MA–London 2019.

⁸ *Feminist, Queer, Anticolonial Propositions for Hacking the Anthropocene: Archive*, red. J.M. Hamilton, S. Reid, P. van Gelder, A. Neimanis, Open Humanities Press, London 2021, s. 7.

⁹ Tamże, kursywa w oryginale.

¹⁰ Tamże, s. 10.

¹¹ Tamże.

ujęć chorób zakaźnych, ich przyczyn, dróg transmisji i najskuteczniejszych metod zwalczania¹². Jak pokażą wybrane przeze mnie do bliższej analizy w kolejnej części artykułu dwie powieści – *The Calcutta Chromosome* (1995) Amitava Ghosha i *The Blood Artists* (1998) Chucka Hogana – hakowanie antropocenu może objąć również kanoniczne wzorce narracyjne Nowoczesnych, typowe dla nich konwencje i środki wyrazu. Także one, zamierzenie łatwe do rozpoznania dla czytelnika, w analizowanych powieściach zaczynają z woli autora służyć innym niż zazwyczaj celom, opowiadając inaczej i inne historie, tym samym aktywując alternatywne przyszłości po antropocenie. Powieść Hogana to na pierwszy rzut oka typowy thriller medyczny, który chcąc podważyć opozycję między naturą a kulturą przez wprowadzenie hybrydy człowieka i wirusa, przywołuje podstawowe rozwiązania klasycznej powieści detektywistycznej jako źródła inspiracji dla nowoczesnej epidemiologii¹³. Z kolei akcja wcześniejszej o trzy lata powieści Ghosha rozwija się w oparciu o teorie spiskowe, za których sprawą epidemiologia staje się polem rywalizacji między odmiennymi systemami produkcji i praktykowania wiedzy, ukazując zachodnią episteme w nowym świetle.

Zjawiska syndemiczne i syndemiocen

Syndemia w przyjętym dziś rozumieniu oznacza tak ściśle powiązanie ze sobą dwóch lub więcej problemów zdrowotnych, że nie pozwalają łatwo i jednoznacznie wskazać przyczyn pogorszenia się stanu zdrowia pacjenta. Trudno się zatem dziwić, że ten termin znalazł się w powszechnym użytku na początku ostatniej dekady XX w., zaś za pierwszą syndemiczną chorobę współczesnego nam świata uznano HIV/AIDS. W takim też znaczeniu pisali niedawno o pandemii Covid-19 naukowcy z Global Burden of Disease, podkreślając w swoim raporcie, że wysoki wskaźnik śmiertelności wśród pacjentów cierpiących na choroby niezakaźne jedynie spolaryzował ogólnie zły stan zdrowia dzisiejszych społeczeństw. Komentując ten raport, redaktor naczelny tygodnika „The Lancet” Richard Horton zwrócił uwagę na konsekwencje błędnego założenia, jakoby wszystkie wysiłki organów i służb państwowych musiały się koncentrować wyłącznie na przerwaniu transmisji koronawirusa. Jak pisał,

Covid-19 nie jest pandemią. To syndemia. Syndemiczna natura tego zagrożenia sprawia, że potrzebujemy bardziej złożonego do niej podejścia, by chronić zdrowie naszych społeczności. [...] Potraktowanie Covid-19 jako syndemii pozwoli na szersze spojrzenie, które obejmie również edukację, zatrudnienie, politykę mieszkaniową, żywieniową i ochronę środowiska¹⁴.

¹² Por. np. Ch. Silva, *Miraculous Plagues: An Epidemiology of Early New England Narrative*, Oxford University Press, Oxford 2011; A.F.R. Kolb, *Epidemic Empire: Colonialism, Contagion, and Terror, 1817–2020*, University of Chicago Press, Chicago–London 2021; L. Wright, *The Plague Year: America in the Time of Covid*, Alfred A. Knopf, New York 2021.

¹³ Zob. P. Wald, *Contagious: Cultures, Carriers, and the Outbreak Narrative*, Duke University Press, Durham–London 2008, zwł. rozdz. 4 *Viral Cultures: Microbes and Politics in the Cold War*, s. 157–212.

¹⁴ R. Horton, *COVID-19 is not a pandemic*, „The Lancet” 26.09.2020, [https://doi.org/10.1016/S0140-6736\(20\)32000-6](https://doi.org/10.1016/S0140-6736(20)32000-6) [dostęp: 2022/07/19].

Jak przekonuje wielokrotnie cytowany przez różne media Horton, coraz częściej dostrzega się dziś biokulturowy i biospołeczny charakter chorób zakaźnych, zaś w strategiach zapobiegania epidemiom uwzględnia się politykę, ekonomię i środowisko, w którym pojawił się dany patogen. Nadal jednak stosunkowo rzadko bierze się pod uwagę tak zasady organizacji, współżycia i działania dotkniętych epidemią wspólnot, jak również ich dziedzictwo kulturowe. A przecież także one równie aktywnie jak polityka czy ekonomia wspomagają szerzenie się chorób zakaźnych lub mu przeciwdziałają. W takim właśnie znaczeniu pojęciem „syndemia” posługuje się od kilku dekad antropolog medyczny Merrill Singer, na którego ustalenia powołuje się Horton w swoim komentarzu.

„Choroby zakaźne to zarazem fakty biologiczne i społeczne konstrukty, które odzwierciedlają relacje i interakcje między tym, co uznajemy za biologiczne, i tym, co identyfikujemy jako społeczne”¹⁵ – pisze Singer w *Anthropology of Infectious Disease*, podsumowującej jego wcześniejsze badania nad zjawiskami syndemicznymi. Ponieważ dostrzega on liczne korzyści z uwzględnienia specyfiki kulturowych praktyk podczas badania przyczyn wybuchu i przebiegu konkretnych epidemii, to szczególną rolę w walce z epidemiami wyznacza tej dziedzinie antropologii, którą nazywa antropologią medyczną. Jej główne zadanie widzi zaś w ponadnarodowych badaniach chorób i epidemii. Pozwoli to połączyć naturalną historię chorób zakaźnych z analizami ludzkich zachowań, praktyk i relacji społecznych, w tym onto-epistemologii i praktyk ludów indygennych, choć branych pod uwagę jedynie jako historyczne systemy adaptacyjne. Jednak z perspektywy pandemii koronawirusa, która zatrzymała całą globalną Północ w zdawałoby się niepowstrzymanym pędzie, nawet ujęcie syndemii, które proponuje Singer, wydaje się nazbyt wąskie. To prawda, Singer pisze o „splcionych ze sobą, złożonych czynnikach biologicznej, społecznej, kulturowej i często środowiskowej natury”¹⁶. Nie bierze jednak dostatecznie pod uwagę tego, że nie tylko linia podziału między zakażeniem w efekcie kontaktu z danym patogenem a wywołaną przezeń chorobą ma charakter dalece arbitralny. Coraz wyraźniejszemu zakwestionowaniu ulega dziś także dychotomia między patogenami jako elementami nieprzyjaznej natury a człowiekiem, który stara się nad nimi zapanować, w pełni poddać je swojej kontroli. O tym, że trudno nadal myśleć o epidemiach jako zjawiskach niezależnych od ludzkiej sprawczości, przekonuje choćby wydana w kwietniu 2020 r. powieść *The End of October* amerykańskiego pisarza i dziennikarza Lawrence’a Wrighta, uznana za niemal proroczy opis pandemii Covid-19¹⁷.

Początki epidemii w indonezyjskim Kongoli wyglądają w powieści Wrighta dość typowo, a jej globalny zasięg wynika z szeregu nieszczęśliwych splotów okoliczności, na czele z coroczną pielgrzymką do Mekki. Autor wykorzystał jednak imaginarius tropikalnych chorób zakaźnych głównie po to, by w finale zaskoczyć czytelnika niespodziewanym zwrotem akcji. Wirus Kongoli okazuje się wtedy jednym z tych archaicznych, uśpionych w wiecznej zmarzlinie na Syberii patogenów, które przywraca do życia globalne ocieplenie. Kiedy świat balansuje na skraju ekologicznej katastrofy, pogłębianej przez wojny biologiczne i ataki cybernetyczne, które pandemia Kongoli ledwo rozpoczęła,

¹⁵ M. Singer, *Anthropology of Infectious Disease*, Routledge, New York–London 2015, s. 14.

¹⁶ Tamże, s. 224.

¹⁷ L. Wright, *The End of October*, Vintage, New York 2020.

doktor Henry Parsons z CDC, główny bohater Wrighta, udaje się na Syberię z niewielkim oddziałem SEAL. Doskonale zdaje sobie już wtedy sprawę z tego, że poszukiwanie źródeł zapomnianej niemal w obliczu innych zagrożeń pandemii nie ma z epidemiologicznego punktu widzenia większego sensu. Kiedy więc znajdują zarażone ciało mamuta, zerwane przez głodne białe niedźwiedzie, jeden z żołnierzy pyta: „Doktorze, co powiemy historykom?”. Ten odpowiada jednoznacznie, a jego słowa zamykają akcję powieści: „Powiemy, że sami sobie jesteśmy winni”¹⁸. Trudno wyraźniej pokazać, że pandemia w tej powieści to ciemna strona procesów modernizacyjnych i technologicznego postępu. Jej źródłem okazuje się zaś ta sama ludzka sprawczość, która w powieści Wrighta grozi zniszczeniem planety w atakach biologicznych i cybernetycznych, jakie podejmują obie strony konfliktu w ramach odnowionej zimnej wojny. Inaczej mówiąc, rzekomo naturalne źródła chorób zakaźnych, dotąd najczęściej delegowane w odległe geograficznie i cywilizacyjnie rejony zamorskich kolonii, stały się pod piórem Wrighta jednym z coraz groźniejszych skutków antropogenicznych zmian klimatycznych. Dowodzi to potrzeby nie tylko nowej definicji pojęcia syndemia, lecz także zobaczenia w nim narzędzia hakowania antropocenu, który preferował oddzielanie zjawisk i procesów przypisywanych do konkretnych dyscyplin naukowych, dziedzin życia społecznego i reżimów władzy.

Nie tylko najnowsze powieści, jak przywołany wyżej *The End of October*, sytuują pandemię obok innych przejawów (jedynie) ludzkiej sprawczości obejmowanych nazwą antropocen, tym samym hakując przyjętą definicję i narrację tej najnowszej epoki w dziejach Ziemi, a zarazem ujawniając naturalizujące zabiegi jej badaczy. Nie inaczej dzieje się choćby w tomie szkiców hindusko-bengalskiego pisarza Amitava Ghosha *The Nutmeg's Curse*. Jego kolejne „przypowieści dla planety ogarniętej kryzysem”, jak ujmuje to podtytuł¹⁹, powstawały w Nowym Jorku, dotkniętym pandemią koronawirusa. Dla autora pandemia stała się właśnie antropogeniczną perspektywą, w której podjął się analizy kolonialnych i dekolonialnych procesów, rozpoczynając od tego, co stało się na indonezyjskich wyspach Banda w 1621 r. Walcząc o utrzymanie monopolu na handel egzotycznymi przyprawami, niderlandzkie wojsko dokonało tu ludobójstwa indygennej ludności – jednego z pierwszych w historii kolonialnych podbojów. Kolonizatorzy nie tylko założyli na zagarniętych ziemiach nowoczesne plantacje muszkatołowców, lecz także wykarczowali je bez wahania kilkadziesiąt lat później, kiedy spadł popyt na gałkę muszkatołową. Trudno o wyraźniejszy znak równości między indygennymi ludami i ich środowiskami jako częścią tak zwanej Taniej Natury²⁰ niż to, co stało się na wyspach Banda u początku długotrwałego procesu kolonizacji Nowego Świata. Ghosh pokazuje następnie, jak ten sam w gruncie rzeczy wzór powtarzał się w obu Amerykach, bezwzględnie oczyszczanych z rdzennych mieszkańców, między innymi przy celowym użyciu patogenów jako „niewidzialnych kul”²¹. Osadnicy nie tylko

¹⁸ Tamże, s. 376.

¹⁹ A. Ghosh, *The Nutmeg's Curse. Parables for a Planet in Crisis*, University of Chicago Press, Chicago 2021.

²⁰ Termin „Tania Natura” (*Cheap Nature*) wprowadził Jason W. Moore, historyk nauk o środowisku i geograf Uniwersytetu Binghamton, zob. J.W. Moore, *Narodziny Taniej Natury*, przeł. K. Hoffmann, w: *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. J.W. Moore, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021, s. 97–136.

²¹ Relacjonując podbój Wirginii przez angielskie wojska w *Briefe and True Report of the New Found Land of Virginia* (1588), Thomas Harriot podaje, że indygenne plemiona wierzyły,

uzurpowali sobie prawo do przejmowania cudzych ziem, manifestacyjnie nadając im odmienne nazwy w rodzaju „Nowa Anglia” czy „Nowy Amsterdam”. Wierzyli także, że mają święte i zapisane w Biblii prawo do „przemiany ziem leżących wedle ich wyobrażeń o własności odłogiem w takie, które zaczną odpowiadać europejskiej koncepcji terenów użytkowych”²². Poddawali je melioracji, budowali tamy i zbiorniki wodne, sprowadzali europejskie rośliny i zwierzęta. Symbolicznie wymazywało to przeszłość tych terenów, nadając im nową formę i tym samym zmieniając w kopię dalekich stron rodzinnych nowych właścicieli.

Nie bez przyczyny Ghosh pisze w tym kontekście o konsekwencjach tak rozumianego terraformowania jako formie zmiany środowiska w zabójczą broń (*weaponization of the environment*)²³. W coraz częściej dotykających dziś te tereny katastrofach ekologicznych i biologicznych, z epidemiami na czele, widzi zaś niekwestionowane przejawy tytułowej zemsty gałki muszkałowej. Jak wyjaśnia: „Z tej perspektywy współczesne nam zmiany klimatyczne to nic innego niż odpowiedź Ziemi na cztery wieki terraformowania. W tym czasie globalne elity z chęcią przyjęły tę ideę, w jej neoliberalnym przebraniu”²⁴. Inaczej mówiąc, Ghosh zachęca nas do tego, by na pogłębiające się problemy ekologiczne spojrzeć jako na działania Ziemi zrzucającej jarzmo kolonialnego ujarznienia. Już Isabelle Stengers pisała w *Au temps des catastrophes* o planecie, która gwałtem i przemocą rewanżuje się za próby jej kontrolowania²⁵. Ghosh jednak idzie o krok dalej, wskazując na lokalną specyfikę form takiego rewanżu i konieczność ściślejszego powiązania między typami kolonialnego terraformowania i dzisiejszymi katastrofami. Jego zdaniem zdecydowanie bardziej dotyczą one mieszkańców kolonialnych imperiów, ufających w gwarancje cywilizacyjnych zdobyczy, niż przyzwyczajonych do walki o przetrwanie potomków ludów indygennych. W tym momencie zaś najlepiej widać, że perspektywa syndemiocenu pozwoli wydobyć na jaw takie zależności i sploty właściwe dla najnowszej epoki w dziejach Ziemi, jakimi nie zajmują się ani badacze spod znaku antropocenu, ani też kapitałocenu czy nekrocenu.

Natura i kultura w ujęciu syndemiocenicznym

Choć na przywołane wyżej przykłady miała wpływ najnowsza pandemia, wydobyła ona jedynie na jaw tendencje, które pojawiły się już wcześniej, nim jeszcze upowszechnił się temat zmian antropogenicznych i ich planetarnych skutków. Bardzo dobrze pokazał to kilka lat temu w *Capitalism in the Web of Life* Jason W. Moore²⁶, podważając powszechne wtedy przekonanie, że ekonomiczny kryzys 2008 r. stanowił jedynie pierwszy sygnał poważnego kryzysu neoliberalnego kapitalizmu. Jak dowodzi Moore, chodzi o coś

że skoro najeźdźcy kontrolują użycie prochu strzelniczego, mają także wpływ na dziesiątkujące miejscowych epidemie, czyli „strzelają niewidzialnymi kulami”. C. Silva, *Miraculous Plagues...*, dz. cyt., s. 58.

²² A. Ghosh, *The Nutmeg's Curse*, dz. cyt., s. 71.

²³ Tamże, s. 64.

²⁴ Tamże, s. 91.

²⁵ Zob. I. Stengers, *Au temps des catastrophes. Résister à la barbarie qui vient*, Éditions LA DÉCOUVERTE, Paris 2009.

²⁶ J.W. Moore, *Capitalism in the Web of Life: Ecology and the Accumulation of Capital*, Verso, London 2015.

bardziej epokowego, czyli „zakwestionowanie tych strategii i relacji, które przez ostatnie pięć wieków wspierały akumulację kapitału”²⁷. Żeby dostrzec istotę problemu, jak podkreśla, wystarczy wyjść poza niedostatecznie nadal podważaną dychotomię między naturą i kulturą. Wtedy stanie się jasne, że kapitalizm to „sposób organizacji natury”, która w konkretnych i historycznych materializacjach stanowi przyczynę i zarazem skutek jego rozwoju. Skoro zaś natura nie jest czymś wobec nas zewnętrznym, należy tak zmienić definicję człowieka, żeby klarownie wydobyć na jaw to, że chodzi o „relację między gatunkiem a środowiskiem (*a species-environmental relation*)”²⁸.

Że Moore miał rację, najlepiej pokazała pandemia Covid-19 jako kolejna z zoonotycznych chorób zakaźnych²⁹. Z tej perspektywy wyraźnie widać także relację między antropoceniem jako przyjętym ujęciem najnowszej epoki w dziejach Ziemi, czyli czasem naznaczonym działalnością człowieka, a proponowanym tu przeze mnie syndemioceniem, czyli jednym z możliwych sposobów jego hakowania. Chodzi nie tylko o rezygnację z esencjonalnego podejścia ontogenetycznego na rzecz uprzywilejowania dynamiki procesów, relacji i splątań. Zmiana podejścia wymaga także daleko idącej weryfikacji i modyfikacji konwencji artystycznych, w tym przypadku konwencji powieści realistycznej, które pod koniec XIX w. wypracowali Nowocześni³⁰. W przypadku *The Blood Artists* Hogana wprowadzenie hybrydy człowieka i wirusa kwestionuje normatywne rozróżnienie między tym, co żywe, i tym, co nieżywe, ale ponadto w samym centrum realistycznej narracji oddaje tej hybrydzie głos, by odsłonić zasady funkcjonowania podstawowego dla epidemiologii mechanizmu biopolityki.

Jeden z głównych bohaterów *The Blood Artists*, czyli Doktor Maryk z Centers for Disease Control w Atlancie, posługuje się czytelną metaforą, żeby wskazać podstawowy sens akcji, rozgrywającej się w nieodległej w chwili publikacji powieści przyszłości 2016 r. Jak mówi:

Ziemia to komórka, którą zarażamy. Natura zaś to jej system odpornościowy, który właśnie zdał sobie sprawę z zagrożenia, jakie niesie ze sobą nasza ingerencja. Odpowiada więc atakiem. Makro przeciw mikro. Wirusy to białe krwinki Ziemi, a my jesteśmy toczącą ją zarazą³¹.

Te słowa najlepiej pokazują, że Hogan chciał skierować naszą uwagę na relacje między ludzkim gatunkiem a środowiskiem w perspektywie, którą dziś nazywa się coraz częściej podejściem planetarnym³². Podobnie jak syndemiocen wpisuje ono epidemie w sferę ludzkiej sprawczości.

²⁷ Tamże, s. 1.

²⁸ Tamże, s. 11.

²⁹ Zob. F. Amir, *Schwein und Zeit. Tiere, Politik, Revolte*, Nautilus Verlag, Hamburg 2018.

³⁰ Wiele uwagi poświęcił tej kwestii wspomniany już Ghosh we wcześniejszym tomie szkiców, przekonująco pokazując niewystarczalność modelu realistycznej prozy do podjęcia problemu zmian klimatycznych i katastrofy ekologicznej. Zob. A. Ghosh, *The Great Derangement: Climate Change and the Unthinkable*, The University of Chicago Press, Chicago 2016.

³¹ Ch. Hogan, *The Blood Artists*, Harper, New York 2009 [1998].

³² Zob. np. G. Mann, J. Wainwright, *Climate Leviathan: A Political Theory of Our Planetary Future*, Verso, London 2018; J. Lorrimer, *The Probiotic Planet: Using Life to Manage Life*, University of Minnesota Press, Minneapolis–London 2020; D. Chakrabarty, *The Climate of History in a Planetary Age*, The University of Chicago Press, Chicago 2021.

Akcja powieści Hogana zaczyna się jednak typowo dla narracji epidemiologicznych, czyli otwiera ją wcześniejszy o kilka lat prolog w centralnej Afryce. Niedaleko rezerwatu dzikiej przyrody w Kongo wykryto wtedy ognisko nowego retrowirusa pochodzenia odzwierzęcego. Amerykańskie wojsko bezwzględnie je zlikwidowało, gdyż wirus zagrażał nie tylko ludziom, atakując ich komórki mózgowie i doprowadzając do trwałych zmian osobowości, ale także wszystkim żywym organizmom. Dwa lata po likwidacji ogniska w Afryce wybuchła jednak epidemia w prowincjonalnym mieście amerykańskim Plainville, od którego wirus wzięł swoje imię. Rozwój wydarzeń przypomina zatem akcję popularnego w chwili wydania powieści filmu Wolfganga Petersena *Epidemia* (1995). Na tym rozpoznawalnym dla wielu czytających osób tle dobrze widać zmiany, które wprowadził Hogan w tradycyjnej narracji o wybuchu epidemii. Między innymi: narrator relacjonuje tu wydarzenia w porządku chronologicznym, nie zaś w porządku detekcji, w jakim ustala je epidemiolog. Tożsamość Pacjenta Zero odpowiedzialnego za wybuch epidemii w Plainville poznajemy zatem na długo wcześniej, nim ustalą ją Doktor Maryk i jego kolega, Doktor Pearse. Dzięki temu możemy skoncentrować uwagę na tym, czym jest Pacjent Zero – hybryda człowieka i wirusa jako rodzaj onto-epistemicznego skandalu, który podważa podstawową opozycję między życiem i nie-życiem, substancją i procesem, naturą i kulturą wreszcie.

Pacjent Zero w powieści Hogana to amerykański botanik, który prowadził badania nad zagrożonymi gatunkami roślin niedaleko ogniska epidemii w Afryce Centralnej. Przypadek sprawił, że właśnie tam spotkał uciekinierkę z zagrożonego obszaru. Jej organizm nadal toczył walkę z wirusem, wspomagany przez immunologiczne serum, które w tajemnicy podał jej Doktor Pearse. Podobna walka toczy się teraz w ciele Pacjenta Zero, który powrócił do Ameryki, gdzie zaczął eksperymentować z wirusem, by na drodze jego mutacji uzyskać wersję śmiertelną wyłącznie dla ludzi. Pomoże mu ona zahamować postępującą katastrofę ekologiczną, pozbywając się gatunku, który uzurpuje sobie prawo do rządzenia światem. Kluczową funkcję ludzko-wirusowej hybrydy najlepiej pokazuje jej nowa materializacja. Staje się nią Doktor Pearse, celowo zarażony przez Pacjenta Zero, który tym sposobem stara się dostać do banku wszystkich znanych patogenów w Atlantycie, żeby za ich pomocą jeszcze bardziej przyspieszyć śmierć ludzkiej populacji. Wykorzystując narrację w pierwszej osobie, Hogan pozwala nam nie tylko śledzić, krok po kroku, dynamikę symbiozy człowieka i wirusa w ciele Doktora Pearse'a. Ujawnia przy tej okazji także biopolityczny mechanizm, na którym została ufundowana nowoczesna epidemiologia.

Nie bez przyczyny jedno z mott otwierających powieść Hogana to anonimowy poemat, w którym między innymi czytamy: „Wirus nie chce nikogo zabić. / Nie chce nawet nikogo skrzywdzić. / On chce się zmienić. / Chce tej części siebie, której mu brakuje. / Chce się stać”³³. Mówiąc inaczej, wirus nie jest ani częścią zewnętrzną wobec nas natury, ani z definicji wrogiem człowieka³⁴. To raczej nas należy obarczyć odpowiedzialnością za to, że stał się zagrożeniem. Jak bowiem tłumaczy teherański filozof Fahim Amir,

³³ Tamże, s. 4.

³⁴ Elizabeth Povinelli analizuje trzy podstawowe figury geontologii późnego liberalizmu, wśród nich tę, którą nazywa Wirus i identyfikuje jako synonim terrorysty, absolutnego wroga ludzkich wspólnot. Por. E.A. Povinelli, *Geontologies: A Requiem to Late Liberalism*, Duke University Press, Durham 2016.

powiązania, podobieństwa i relacje między naszymi ciałami i ciałami zwierząt to zawiąsy, które szeroko otwierają drzwi reprodukcyjnym potrzebom wirusów – ich działanie przyspiesza zaś infrastruktura światowej ekonomii, a pogłębiają społeczne nierówności w dziedzinie wyżywienia, ochrony zdrowia i mieszkalnictwa³⁵.

Żeby to pokazać, Hogan wprowadza w finale jeszcze jedną hybrydę człowieka i wirusa, czytelnie łącząc zakończenie powieści z jej początkiem. Podczas gdy Doktor Pearse zdecydował się w rozgrywającym się w Kongo prologu, tuż przed interwencją amerykańskiego wojska, pomóc w ucieczce miejscowej dziewczynie, teraz przed podobnym wyborem staje Doktor Maryk. Inaczej niż przyjaciel nigdy dotąd nawet się nie zawahał przed bezwzględną eliminacją każdego zagrożenia dla zdrowia publicznego. Tym razem jednak próbuje uratować życie osoby, która jako jedna z nielicznych przeżyła epidemię w Plainville, a w Atlancie została ponownie zarażona przez Pacjenta Zero. Doktor Maryk pozwala jej samotnie zamieszkać na niewielkiej wyspie, w ścisłym rezerwacie przyrody. Jak się zatem wydaje, ostatnie wydarzenia przekonały go, że to wcale nie wirusy, lecz sami ludzie stanowią rzeczywiste zagrożenie dla własnego gatunku. Co więcej, wbrew jego nadziejom na odkrycie skutecznego remedium rozwój akcji dowodzi, że to niełatwe zadanie, skoro wirus nie jest jakimś obcym ciałem w ludzkim organizmie, lecz staje się integralną częścią nowej symbiotycznej i dynamicznej całości. Być może pod wpływem ustaleń na temat etiologii HIV/AIDS Hogan podkreśla swoistość każdej z hybryd, choć wyraża ją bardziej na poziomie etycznym niż biologicznym. Podczas gdy Pacjent Zero zamierzenie zaraża ludzi zmutowanym wirusem, chroniąc zwierzęta i rośliny, Doktor Pearse wykorzystuje swoje symbiotyczne relacje, by za pośrednictwem wirusa nawiązać kontakt z Pacjentem Zero i tym skuteczniej go zniszczyć. Podopieczna Doktora Maryka zgadza się zaś na izolację, usuwając się jako źródło potencjalnego zagrożenia.

Jak warto podkreślić, to wcale nie jakaś wysoce zaawansowana technologia medyczna pomaga w powieści Hogana skutecznie walczyć z wirusem Plainville. Sam Doktor Maryk to rodzaj cudu natury. W jego piersi biją dwa serca, a białe ciała krwi z łatwością eliminują każdy rodzaj infekcji. Ta nie-ludzka właściwość pozwala zatem wykorzystać jego krew do produkcji skutecznej surowicy. W mojej lekturze *The Blood Artists* najlepiej to zaś dowodzi, że autor zamierzenie podważył binarną opozycję między naturą a kulturą, sięgając jedynie po niewielką pomoc ze strony eksperymentalnej technologii, pozwalającej efektywniej wykorzystać osobliwości natury. Zgoła odmiennie dzieje się w *The Calcutta Chromosome* Ghosha, gdzie technologia cyfrowa okazuje się w ostatecznym rozrachunku maszyną wytwarzającą świat powieści. Inaczej bowiem niż w powieści Hogana akcja nie realizuje tu podstawowego scenariusza epidemiologicznego, przedstawiając wykrycie źródła i wysiłki na rzecz powstrzymania rozprzestrzeniania się zarazy. Ghosh skupia uwagę na jednym z kluczowych wydarzeń w historii zwalczania chorób zakaźnych, by pokazać różnicę między medycyną jako jedną z zachodnich nauk a lokalnymi praktykami leczniczymi.

³⁵ F. Amir, *A Touch Too Much: Animals of the Pandemic*, przeł. G.C. Howes, w: *There Is No Society? Individuals and Community in Pandemic Times*, red. E. Degot, D. Riff, Verlag der Buchhandlung Walther und Franz König, Hamburg 2021, s. 157–172, tu s. 162.

Maszyna narracji i produkcja wiedzy

Wydarzenia w powieści Ghosha rozgrywają się na wielu płaszczyznach czasowych, a w samym jej centrum i bliżej nieokreślonej przyszłości znajduje się wysoce zaawansowana wyszukiwarka internetowa. Nie tylko pomaga ona użytkownikom dotrzeć do cyfrowych kopii rozmaitych dokumentów, notatek i zarejestrowanych rozmów, ale na podstawie pośrednich danych potrafi także rekonstruować zaginione materiały, choć trudno powiedzieć, na ile sama je uzupełnia czy wręcz falsyfikuje³⁶. Do pomocy tej właśnie maszyny ucieka się mieszkający w Nowym Jorku Antar, liczący miesiące do emerytury. Pracuje on jako programista dla międzynarodowej agencji, która zarządza coraz bardziej malejącymi zapasami wody i danymi epidemiologicznymi. W pewnym momencie wśród przeglądanych dokumentów natrafia na zniszczony identyfikator niejakiego Murugana, który wiele lat wcześniej, w 1995 r., zaginął bez najmniejszego śladu w Indiach. Antar zaczyna z ciekawości rekonstruować za pośrednictwem wyszukiwarki losy byłego kolegi, który poszukiwał w Kalkucie niezbitych dowodów na rzecz swojej *idée fixe*. Wbrew sprzeciwowi najbardziej opiniotwórczych historyków medycyny Murugan był bowiem przekonany, że to nie brytyjski lekarz wojskowy Ronald Ross dokonał właśnie w Kalkucie przełomowego odkrycia mechanizmu szerzenia się malarii w 1898 r., za co cztery lata później otrzymał Nagrodę Nobla. Jak sądził, „jakaś osoba lub osoby systematycznie wpływały na eksperymenty Ronalda Rossa, chcąc skierować badania nad malarią w pożądanym przez nie kierunku, jednocześnie odwodząc go od innych możliwych celów”³⁷. Inaczej mówiąc, Ross bez własnej woli i wiedzy miał wedle Murugana stać się przedmiotem szeroko zakrojonego spisku, który dla siebie wiadomych celów podsunął mu wyniki badań nad etiologią malarii. Choć często z powodu tematu badań nad malarią określano powieść Ghosha jako thriller medyczny, zasady prowadzenia akcji i sposób jej rozwiązania bardziej przypominają drugi z najbardziej znanych wzorców narracyjnych XX w., a mianowicie powieść szpiegowską. Malaria okazuje się natomiast jedynie pretekstem do pojęcia szerszej kwestii specyfiki zachodnich praktyk poznawczych. Tak historyczny Roos, jak fikcyjny Murugan padają bowiem ofiarą spisku stowarzyszenia uprawiającego rodzaj kontr-wiedzy, którego istnienie i metody działania Antar odkrywa poprzez kolejne dokumenty, relacje i nagrania dostarczane przez internetową wyszukiwarkę.

Od chwili, kiedy Antar zdecydował się rozpocząć swoje zapośredniczone cyfrowo śledztwo, akcja *The Calcutta Chromosome* rozpada się na kilka równoległe rozwijających się wątków. Choć rozgrywają się one w różnych czasach i miejscach, krok po kroku ujawniają się ich wzajemne powiązania. Niektóre łączą się z dalekosiędnymi i tajnymi planami Towarzystwa Spirytualistów, założonego przez fikcyjną rywalkę historycznej teozofki Jeleny Bławatskiej, oraz rolę, jaką jej członkowie odegrali w wartym Nagrody Nobla odkryciu Rossa. Inne skupiają się wokół pobytu w Kalkucie Murugana i losów miejscowej dziennikarki, którą przypadkiem tam spotkał. Jeszcze inne łączą się z lukami w życiorysie pochodzącego z Egiptu Antara, które tak jego, jak osoby czytające prowadzą do nieoczekiwanego rozpoznania w finale jego roli w splątanej sieci jawnych przyczyn, sekretnych intryg i tajemniczych zbiegów okoliczności. Poszukując Murugana,

³⁶ A. Ghosh, *The Calcutta Chromosome*, John Murray Publishers, London 2011 [1995].

³⁷ Tamże, s. 32.

Antar w rzeczywistości odnajduje siebie jako kogoś, kto nieświadomie odegrał rolę, którą dawno temu wyznaczyło mu Towarzystwo Spirytystów i która sprowadza się do ujawnienia światu ich działalności za sprawą rekonstrukcji przeszłości, jaką krok po kroku śledzimy. Funkcję głównego narzędzia rekonstrukcji pełni oczywiście wspomniana wyszukiwarka internetowa. To za jej sprawą powstaje przecież skomplikowana opowieść, kiedy luźno powiązane i odległe w czasie wątki zaczynają się łączyć w spójną całość, która nie tylko przedstawia alternatywną wersję odkrycia źródeł malarii, lecz także odsłania kumulacyjny, wręcz zautomatyzowany charakter zachodniej wiedzy medycznej.

Nie bez przyczyny, jak się wydaje, Ghosh wykorzystał w *The Calcutta Chromosome* wzorzec narracyjny powieści szpiegowskiej, który ze względu na typ nadrzędnej logiki wiążącej w całość rozmaite wątki równie dobrze można odczytać jako opowieść paranoika, wszędzie węszącego spisek. Materializując tę nadrzędną logikę narracji w postaci cyfrowej maszyny, ujawnił także działanie bezwzględного mechanizmu budowania zależności przyczynowo-skutkowych, który nadaje wiarygodność przedstawianym wydarzeniom, wywołując złudzenie ich spójności i kompletności. Dopiero kiedy zdamy sobie sprawę z relacji między cyfrową maszyną, z której pomocy korzysta Antar, a maszyną jako metaforą powieściowej narracji, czytelnik staje się gest innego powiązania – między tytułowym chromosomem z Kalkuty a rzeczywistymi badaniami nad malarią, które Ghosh przedstawił na podstawie wydanych drukiem *Memoirs* Ronalda Rossa. Jak wynika z rozproszonych w powieści informacji, główny cel naukowych i mistycznych zarazem poszukiwań Towarzystwa Spirytystów stanowiła gwarantująca życie wieczne technologia interpersonalnej transferencji, czyli tytułowy kalkucki chromosom jako biologiczny korelat cech psychicznych, przekazywanych wszakże inaczej niż na drodze reprodukcji seksualnej. Epokowego odkrycia cyklu rozwoju zarodźca malarycznego udało się członkom towarzystwa dokonać niejako przy okazji poszukiwania tego chromosomu, gdyż nie przeszkadzały im ani formalne wykształcenie medyczne, ani przejęte w zachodniej medycynie zasady puryfikacji zjawisk i ich klasyfikacji. Wykorzystanie krwi cierpiących na ataki malarii do leczenia chorych w ostatnim stadium syfilisu nie wymagało wiedzy o istnieniu mikrobów. Sprawdziło się natomiast w praktyce miejscowych, lekceważonej przez kolonizatorów przekonanych o własnej wyższości cywilizacyjnej. To przekonanie sprawiło, że tym łatwiej dali się wykorzystać do nie-swoich celów. Przedstawiając wzorzec narracyjny jako sprawnie działającą maszynę, Ghosh pozwala czytelnikom dostrzec w niej odpowiednik tak rozumianego kalkuckiego chromosomu. Chodzi bowiem nie tylko o zasady snucia fikcyjnej opowieści, lecz także sposób na niejawne „zarażanie” odbiorców określonymi postawami i praktykami poznawczymi. Dlatego nawet jeśli bardzo chcemy uwolnić się od wpływu Nowoczesnych i inaczej spojrzeć na świat, dostrzegając splątania tam, gdzie oni widzieli oddzielne byty i zjawiska, ich mistrzowskie opowieści nadal – bez naszej woli i wiedzy – nami kierują, gdyż jako kalkucki chromosom stanowią część naszego kulturowego DNA.

Antropocen w perspektywie pandemii (konkluzje)

Dyskusja na temat antropocenu jako najnowszej epoki w dziejach Ziemi, podobnie jak na temat jej innych imion, toczy się przede wszystkim głosami wielu naukowych dyscyplin i ich przedstawicieli. Niewątpliwie też tutaj najlepiej widać wielość ujęć

i perspektyw, a także tego, co pozwalają lepiej zobaczyć, usuwając w cień inne zjawiska i procesy. To, co nazwałam syndemioceniem, oferuje spojrzenie z ukosa na epidemiologię jako wysoce wyspecjalizowany dyskurs medykalizujący choroby zakaźne, ich źródła, symptomy i drogi transmisji. Podważają go coraz wyraźniej ustalenia syndemiczne, zwłaszcza takie, które rozpatrują najnowsze pandemie jako jeden z sygnałów pogłębiającego się kryzysu ekologicznego. W jaki sposób syndemiocen może pomóc w hakowaniu dominujących ujęć antropocenu, starałam się pokazać na przykładzie lektury dwóch powieści z końca ubiegłego wieku, czyli jeszcze sprzed narodzin dyskusji o potrzebie wyodrębnienia epoki człowieka. Nie tylko tematyzują one zagrożenie epidemiczne w sposób odmienny od ówczesnie dominującego. Podważają także przyjęte i rozpoznawalne wzorce narracji o wybuchu i walce z epidemią. Dzięki temu wyraźnie widać, że syndemioceniczna perspektywa rzeczywiście pozwala wydobyć z archiwum nie tylko usunięte na margines teorie, ujęcia i dyskursy, ale także niedocenione dotąd utwory literackie, proponowane w nich ujęcia tematyczne i formalne rozwiązania.

Tak hybryda człowieka i wirusa w *The Blood Artists*, jak maszyna narracyjna w *The Calcutta Chromosome*, nie stanowią integralnych elementów podstawowych wzorców narracyjnych Nowoczesnych. Hogan i Ghosh wykorzystali te figury, by wydobyć na jaw syndemiczne relacje i powiązania chorób zakaźnych, a tym samym zakwestionować „naturalność” definiujących epidemie i strategie ich zwalczania, medykalizujących dyskursów jako efektu procesów modernizacyjnych i postępu technologicznego. W obu powieściach etiologia chorób zakaźnych staje się zatem okazją do ujawnienia nie tylko paradygmatycznych ograniczeń zachodniego systemu wiedzy, lecz również uwikłania w ten system pozornie autonomicznych dyskursów artystycznych, zwłaszcza narracji powieściowych. Tym samym spojrzenie na antropocen w perspektywie epidemii okazuje się skutecznym sposobem hakowania jego archiwów za sprawą nieautoryzowanych dotąd aktantów, które – proponując nowe opowieści – stawiają pod znakiem zapytania znaturalizowane praktyki i sposoby myślenia.

Bibliografia

- Amir Fahir, *Schwein und Zeit. Tiere, Politik, Revolte*, Nautilus Verlag, Hamburg 2018.
- Amir Fahir, *A Touch Too Much: Animals of the Pandemic*, przeł. Geoffrey C. Howes, w: *There Is No Society? Individuals and Community in Pandemic Times*, red. Ekaterina Degot, David Riff, Verlag der Buchhandlung Walther und Franz König, Hamburg 2021, s. 157–172.
- Boltanski Luc, *Énigmes et complots. Une enquête à propos d'enquêtes*, Gallimard, Paris 2012.
- Bonneuil Christophe, Fressoz Jean-Baptiste, *L'Événement Anthropocène. La Terra, l'histoire et nous*, Éditions du Seuil, Paris 2013, 2016.
- Bonneuil Christophe, Fressoz Jean-Baptiste, *Naukowcy i Antropos. Antropocen czy oligantropocen?*, przeł. Piotr Śniedziewski, „Teksty Drugie” 2020, nr 1, s. 186–203.
- Chakrabarty Dipesh, *The Climate of History in a Planetary Age*, The University of Chicago Press, Chicago 2021.
- Feminist, Queer, Anticolonial Propositions for Hacking the Anthropocene: Archive*, red. Jennifer Mae Hamilton, Susan Reid, Pia van Gelder, Astrida Neimanis, Open Humanities Press, London 2021.
- Ghosh Amitav, *The Calcutta Chromosome*, John Murray Publishers, London 2011 [1995].

- Ghosh Amitav, *The Great Derangement: Climate Change and the Unthinkable*, The University of Chicago Press, Chicago 2016.
- Ghosh Amitav, *The Nutmeg's Curse: Parables for a Planet in Crisis*, University of Chicago Press, Chicago 2021.
- Hogan Chuck, *The Blood Artists*, Harper, New York 2009 [1998].
- Haraway Donna J., *Staying with the Trouble: Making Kin in the Chthulucene*, Duke University Press, Durham–London 2016.
- Horton Richard, *COVID-19 is not a pandemic*, „The Lancet” 26.09.2020, [https://doi.org/10.1016/S0140-6736\(20\)32000-6](https://doi.org/10.1016/S0140-6736(20)32000-6) [dostęp: 2022/07/19].
- Kolb Anjali Fatima Raza, *Epidemic Empire: Colonialism, Contagion, and Terror, 1817–2020*, University of Chicago Press, Chicago–London 2021.
- Lorrimer Jamie, *The Probiotic Planet: Using Life to Manage Life*, University of Minnesota Press, Minneapolis–London 2020.
- Lovelock James, Appleyard Bryan, *Novacene: The Coming Age of Hyperintelligence*, The MIT Press, Cambridge, MA–London 2019.
- Mann Geoff, Wainwright Joel, *Climate Leviathan: A Political Theory of Our Planetary Future*, Verso, London 2018.
- Mentz Steve, *Neologismcene*, „Arcade”, <https://arcade.stanford.edu/blogs/neologismcene> [dostęp: 2022/07/10].
- Mentz Steve, *The Neologismcene*, w: tegoż, *Break Up the Anthropocene*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2019, s. 57–64, <https://doi.org/10.5749/j.ctvhhg4h.9> [dostęp: 2022/07/19].
- Moore Jason W., *Capitalism in the Web of Life: Ecology and the Accumulation of Capital*, Verso, London 2015.
- Moore Jason W., *Narodziny Taniej Natury*, przeł. Krzysztof Hoffmann, w: *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. Jason W. Moore, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021, s. 97–136.
- Povinelli Elizabeth A., *Geontologies: A Requiem to Late Liberalism*, Duke University Press, Durham 2016.
- Silva Cristobal, *Miraculous Plagues: An Epidemiology of Early New England Narrative*, Oxford University Press, Oxford 2011.
- Singer Merrill, *Anthropology of Infectious Disease*, Routledge, New York–London 2015.
- Stengers Isabelle, *Au temps des catastrophes. Résister à la barbarie qui vient*, Éditions La Découverte, Paris 2009.
- Wald Priscilla, *Contagious: Cultures, Carries, and the Outbreak Narrative*, Duke University Press, Durham–London 2008.
- Wright Lawrence, *The End of October*, Vintage, New York 2020.
- Wright Lawrence, *The Plague Year: America in the Time of Covid*, Alfred A. Knopf, New York 2021.
- Yusoff Kathryn, *A Billion Black Anthropocenes or None*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2018.

Streszczenie

Wprowadzając termin syndemiocen, artykuł proponuje przegląd najbardziej znanych nazw nowej epoki w dziejach Ziemi. Przynajmniej część z nich podważa zasadność absolutyzacji dyskursu na temat antropocenu, proponując wielość perspektyw i ujęć. Dlaczego to istotne, pokazuje analiza dwóch powieści o epidemiach: *The Calcutta Chromosome* (1995) Amitava Ghosha i *The*

Blood Artists Chucka Hogana (1998). Nie tylko odnoszą się one krytycznie do medykaliżujących definicji i strategii zwalczania epidemii. Subwersywnie realizują także podstawowe wzorce narracyjne Nowoczesnych, wskazując na ich udział w upowszechnianiu antropogenicznych dyskursów i praktyk.

The Syndemiocene, or the Anthropocene in the Perspective of Epidemic

Abstract

Introducing a new term, "Syndemiocene," this article looks closely at a few chosen names of the new age in the Earth's history. Many of them criticize the monolithic discourse of the Anthropocene, choosing the multiplicity of approaches and perspectives instead. The article explains why this is so important and provides a close reading of two novels: Amitav Ghosh's *The Calcutta Chromosome* (1995) and Chuck Hogan's *The Blood Artists* (1998). Both not only subvert the medicalizing approaches to defining and fighting off epidemics but also perform two subversive narrative models of the Moderns, revealing how they have disseminated various anthropogenic discourses and practices.

Słowa kluczowe: alternatywne nazwy antropocenu, hakowanie antropocenu, syndemiocen, „The Calcutta Chromosome” Amitava Ghosha, „The Blood Artists” Chucka Hogana

Keywords: alternative terms to the Anthropocene, hacking of the Anthropocene, Syndemiocene, Amitav Ghosh's *The Calcutta Chromosome*, Chuck Hogan's *The Blood Artists*

Małgorzata Sugiera – profesor honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego i kierownik Katedry Performatyki na Wydziale Polonistyki. Stypendystka m.in. Alexander von Humboldt Stiftung, DAAD, Andrew Mellon Foundation, Region Rhône-Alpes oraz IRC „Interweaving Performance Cultures” na Freie Universität w Berlinie. Wykładała na niemieckich, szwajcarskich, francuskich, chińskich i brazylijskich uniwersytetach. Jej zainteresowania naukowe obejmują teorie i praktyki performatywne, studia dekolonialne i ekologiczne fabulacje spekulatywne.

Opublikowała dwanaście monografii autorskich w języku polskim, m.in. *Nieludzie. Donosy ze sztucznych natur* (2015), z Mateuszem Borowskim *W pułapce przeciwieństw. Ideologie tożsamości* (2012) i *Sztuczne natury. Performanse technonauki i sztuki* (2016), a z czwórką innych autorów *Performanse pamięci w literaturach i sztukach* (2020). Ostatnio ukazał się pod jej redakcją tom *Fikcje jako metoda. Strategie kontr[?]aktualne w pisaniu historii, literaturze i sztukach* (2018), a *Hakowanie antropocenu. Nowe koncepcje wspólnot więcej-niż-ludzkich w ekologicznych fabulacjach spekulatywnych* ukaze się w pierwszym kwartale 2023 w serii „Hermeneia” Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Współredagowała też prace zbiorowe w języku angielskim i niemieckim, najnowsza z nich to *Emerging Affinities. Possible Futures of Performative Arts* (Transcript 2019). Wkrótce w wydawnictwie Routledge ukaze się przygotowany z Dorotą Sajewską tom *Crisis and Communitas. Performative Concepts of Commonality in Arts and Politics*.